

ZRZESZENIE W STRUKTURZE PRZEMYSŁU MASZYN ROLNICZYCH

REFORMA GOSPODARCZA „żyje” już prawie rok. Jej zapowiedzią było uchwalenie przez Sejm we wrześniu ubiegłego roku dwóch ustaw: o przedsiębiorstwach państwowych oraz o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. W tej pierwszej nie ma już słowa „zjednoczenie”. Lansowano tezę, że ten krytykowany po sierpniu 1980 roku twór zostanie zachowany i przetrwa pod nieco zmodyfikowaną formą zrzeszenia. Dzisiaj, z perspektywy czasu, można chyba spojrzeć na tę sprawę nieco inaczej. Zrzeszenia nie stanowią już tak częstego tematu publicystycznego, jak ich poprzednicy — zjednoczenia. Czyżby świadczyło to, że zabrakło argumentów ich oponentom? A może po prostu należyce spełniają swoje funkcje? O rozmowę na ten temat poprosiliśmy dyrektora Zrzeszenia Producentów Maszyn Rolniczych „Agromet”, a jednocześnie dyrektora naczelnego ZKiMR ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO.

— Zaczniemy od fundamentalnej kwestii: kto komu służy? Co się w tej mierze zmieniło w porównaniu z sytuacją, powiedzmy, sprzed roku?

— Muszę jednoznacznie stwierdzić, że wszelkie głosy, jakoby zrzeszenie pełniło dzisiaj funkcje dawnych zjednoczeń, absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Odnosi się to w takiej samej mierze również do zrzeszenia, którym kieruję. Prawda jest zupełnie inna i szkoda, że nie wszyscy ją sobie uświadamiają. Biuro zrzeszenia i ja, jako dyrektor, mamy obecnie do spełnienia zupełnie inną rolę, niż wcześniejsze zjednoczenia. Nie wchodzimy i nie mamy zamiaru ingerować w samodzielność przedsiębiorstw. One same muszą decydować o swoich sprawach.

— Kiedy i w jakich okolicznościach powstało zrzeszenie? Kogo skupia? Co przemawiało za jego utworzeniem?

— Zrzeszenie nasze jest zrzeszeniem obligatoryjnym. Zostało powołane zgodnie z art. 60 ust. 2 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych na okres 5 lat, tj. do

31 grudnia 1986 roku. W jego skład wchodzi 21 przedsiębiorstw produkujących maszyny rolnicze, jedno przedsiębiorstwo budowlano-montażowe i jedno projektujące i realizujące inwestycje w przemyśle maszyn rolniczych. Za utworzeniem takiego zrzeszenia przemawiało przede wszystkim to, że przemysł maszyn rolniczych, a właściwie prawidłowy jego rozwój, gwarantuje realizację programu wyżywienia narodu. Zrzeszenie stwarza możliwość prowadzenia wspólnej polityki w całej branży. Utworzenie naszego zrzeszenia jest też wyrazem wysokiej rangi tej branży przemysłu. Ponadto około 40 zakładów zrzeszyło się dobrowolnie. Są to przedsiębiorstwa mniejsze, niektóre z nich dopiero rozpoczynają produkcję maszyn rolniczych.

— Czy wobec tego zrzeszenie można nazwać organem nadrzędnym nad przedsiębiorstwem?

— Absolutnie nie. Zrzeszenie nie stanowi ognia w systemie zarządzania. Jesteśmy zobowiązani do koordynowania pracy poszczególnych zakładów pod kątem rozwoju branży, a co za tym

PRZEGLĄD FABRYCZNY



Pismo Samorządu Pracowniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
Nr 2(66) JAWOR, GRUDZIEŃ 1982 r. str. 8

idzie, do takiego uzgadniania z dyrektorami poszczególnych przedsiębiorstw wszelkich spraw związanych z produkcją, aby zaspokoić potrzeby naszego rolnictwa. Ciąży również na nas obowiązek bilansowania potrzeb w skali całej branży w zakresie zaopatrzenia fabryk w surowce i materiały, organizowania kooperacji, zabieganie w centrali gospodarczej o zapewnienie zakładom takich warunków, aby mogły one nieprzerwanie i rytmicznie pracować.

— W jaki sposób zrzeszenie realizuje swoje statutowe cele?

— Przede wszystkim przez działania prognostyczne, programujące i koordynujące. I tak: opracowujemy prognozy potrzeb na maszyny, urządzenia i narzędzia rolnicze, koordynujemy wszelkie poczynania zmierzające do prawidłowego wykorzystania istniejącego potencjału produkcyjnego zrzeszonych zakładów, a tam, gdzie jest to konieczne do jego rozbudowy oraz modernizacji i uruchamiania produkcji nowych wyrobów, zapewniając jednocześnie poprawę jakości. Jeżeli istnieje taka konieczność, podejmujemy niezbędne kroki w celu ochrony wspólnych interesów członków zrzeszenia oraz organizujemy wzajemną pomoc wspomagającą ich działalność.

— Przejdźmy teraz do zagadnień związanych z funkcjonowaniem. na str. 6

ZŁOTA ODZNAKA TPPR dla ZKiMR

W tym roku obchodziliśmy 65 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Miejsmem uroczystości wojewódzkich był Jawor. Z tej okazji ZKiMR, w uznaniu zasług w propagowaniu i urzeczywistnianiu idei przyjaźni polsko-radzieckiej zostały nagrodzone Złotą Odznaką TPPR.

Ponadto wyróżnieni zostali: K. MACIEJEWSKI — złotą indywidualną Odznaką TPPR i J. KACZMAREK — odznaką „Za Zasługi dla Województwa Legnickiego”.



Dyrektor naczelný ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI prezentuje przyznany zakładowi Złotą Odznakę TPPR

Fot. J. Kredoszyński

W JUBILEUSZOWYM ROKU

ZKiMR w świetle danych WUS

ZAKŁADY KUZIENNICZE I MASZYN ROLNICZYCH nadal utrzymują wysokie tempo wzrostu produkcji. Nie zmógł ich nawet kryzys, który w zdecydowany sposób odbił się na działalności wielu przedsiębiorstw w województwie legnickim i w kraju. Można powiedzieć, że załoga jaworskiej fabryki nadal utrzymuje się na wysokiej fali, zapoczątkowanej przed laty. Jeszcze dawna Fabryka Narzędzi Rolniczych wykazywała co roku dużą dynamikę wzrostu produkcji, bez wątplenia najwyższą w dawnym powiecie jaworskim. Te tradycje pogłębione zostały już w trakcie budowy nowej kuźni. Jeszcze przed oddaniem jej do eksploatacji uruchomiono pierwsze stanowiska produkcyjne. Załoga dała wtedy 5 tys. ton nieplanowanych odkuwek. Wcześniej zakończyła też rozruch technologiczny i osiągnęła pełną zdolność produkcyjną. Rezultatem tego były kolejne 3 949 ton ponadplanowych odkuwek. Przed terminem spłacono także kredyt dewizowy, zaciągnięty na zakup importowanego wyposażenia nowej kuźni. Pomimo osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej, a więc wydawałoby się górnych granic możliwości, ZKiMR nadal, co roku, uzyskuje wysoką dynamikę bez żadnych kryzysowych wpadek. Pomyślnie przebiega produkcja również w obecnym, jubileuszowym roku.

Jak Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych wyglądają w realizacji podstawowych zadań w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku na tle województwa legnickiego w świetle danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego? Sprzedaż wyrobów, robót i usług własnej produkcji przez przemysł uspołeczniiony województwa była w ciągu dziesięciu miesięcy tego roku niższa o 1,6% w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego. Ten stosunkowo niski spadek to rezultat przede wszystkim wyników pracy załóg zakładów przemysłu miedziowego zatrudnianych także w wolne soboty. Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi uzyskał bowiem wzrost sprzedaży o 6,7% natomiast w pozostałej grupie przedsiębiorstw

NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
NOWOROCZNE
SWOIM CZYTELNIKOM
SKŁADA
REDAKCJA

przemysłowych, w której znajdują się również ZKiMR, zanotowano spadek sprzedaży aż o 10,6%. Natomiast Zakłady Kuziennicze osiągnęły w tym czasie przyrost sprzedaży o 10,8%, oczywiście, w cenach porównywalnych, a więc wyższy nawet, niż rezultaty przemysłu miedziowego.

Rzeczywista wartość tego przyrostu jest jeszcze większa, niż wynikałoby z samych, suchych liczb. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż ZKiMR nie zanotowały w żadnym z kryzysowych lat spadku produkcji i sprzedaży

cd. na str. 7

Jeszcze cztery punktowce

Znacznie pomyślniej niż w latach ubiegłych przedstawia się sytuacja w zakładowym budownictwie mieszkaniowym. W bloku rotacyjnym praktycznie usunięto zgłoszone przez lokatorów usterki, a do zakończenia prac pozostało jeszcze tylko wybudowanie komory wymiennika ciepła i polutowanie rynien. Po kilkakrotnym przesuwaniu terminów budowlani kończą nareszcie roboty w tzw. punktowcu, obiecując przyszłym lokatorom, że będą mogli wprowadzić się doń jeszcze przed Nowym Rokiem. Tu uwaga: otrzymanie kluczy do upragnionego M-3 nie oznacza jeszcze, że najszybciej będzie można już w nowym miejscu zamieszkać. Przyszli właściciele będą musieli bowiem wymalować otrzymany lokal, oczywiście, farbami dostarczonymi przez budowlanych.

widuje wybudowanie przy ulicy Piastowskiej jeszcze czterech tzw. punktowców. Na dwa z nich zgromadzono już na placu budowy prefabrykaty, wykonano także wykop pod fundamenty pierwszego z nich. Wstępna umowa, zawarta z Wrocławskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego nr 1 zakłada, że budynek ten będzie gotowy pod koniec przyszłego roku, zaś następny — rok później. Kolejne będą powstawać w odstępach dwunastu miesięcy. W sumie więc do końca 1986 roku załoga otrzyma 120 mieszkań.

A teraz wiadomość, która zapewne podtrzyma na duchu tych wszystkich, którzy nie znaleźli swojego nazwiska na liście przydziału mieszkań w rotacyjnym i punktowcu. Otóż plan architektoniczny zakładowego osiedla prze-

Na koniec informacja dla posiadaczy samochodów, parkujących swoje pojazdy „pod chmurką”. W osiedlu fabrycznym już wkrótce rozpocznie się budowa około 20 garaży. Obecnie trwają w tej sprawie rozmowy z wojewódzkim architektem. Nie jest także jeszcze do końca jasne, na czym polegać będzie udział w budowie przyszłych użytkowników garaży.

(r)

NOWY REGULAMIN UMORZEN KREDYTÓW MM

OD 25 MAJA BR. obowiązują nowy regulamin pomocy zakładu pracy przy spłacie kredytów zaciągniętych przez młode małżeństwa. Ma on jednak zastosowanie do kredytów pobranych w PKO i Bankach Spółdzielczych po tym terminie. Natomiast do kredytów pobranych przed tą datą ma zastosowanie dotychczas obowiązujący regulamin z 12 września 1981 roku.

Trudno jest, oczywiście, w całości zaprezentować nowy regulamin. Można jednak, porównując go z wcześniejszym, dokonać jego merytorycznej oceny. Z całą pewnością jest to regulamin bardziej liberalny, zdecydowanie korzystniejszy dla wszystkich potencjalnych kredytobiorców. Przede wszystkim obwarowany jest mniejszą liczbą ograniczeń.

Dotychczas pomoc zakładu pracy nie miała charakteru obowiązkowego, tzn., że zakład mógł udzielić takiej pomocy, ale nie musiał. Nie musiał nawet wtedy, gdy pracownik spełniał wszystkie wymagane warunki do jej uzyskania. Podstawowym kryterium była wysokość łącznych dochodów uzyskiwanych przez obydwoje przekraczała 3000 zł, pozbawione

były prawa do uzyskiwania pomocy. Biedniejsi mogli liczyć na pomoc w maksymalnej wysokości małżonków. Rodziny, w których dochód miesięczny na 1 członka 40 procent zaciągniętego kredytu. Jednak ktoś, kto mieścił się w tych przedziałach, z reguły napotykał na inną przeszkodę, jaką była konieczność przeprowadzenia w społecznym zakładzie pracy minimum 3 lata. Była to bariera nie do przebycia szczególnie przez małżeństwa studenckie i absolwentów wyższych uczelni. Wcale nie do rzadkości należały przypadki, że, zanim kredytobiorca nabył uprawnienia do pomocy, nie mógł z niej skorzystać, bo albo spłacił już kredyt albo do jego spłacenia pozostawała mu niewielka kwota, a pomoc zakładu byłaby tylko zwykłą jałmużną.

Nowy regulamin całkowicie eliminuje te bariery. W myśl jego postanowień zakład pracy jest zobowiązany do udzielenia pomocy swoim pracownikom w wysokości 3/4 zaciągniętego kredytu, nie więcej jednak niż 75 tys. zł. Wymaga tylko od zainteresowanego nienagannej pracy oraz przeprowadzenia przez niego 5 lat

w zakładzie, licząc od dnia, w którym rozliczył się z PKO w 1/4 części zaciągniętego kredytu.

Zalóżmy więc, że Kowalski otrzymał kredyt w wysokości 100 tys. złotych. 25 tys. musi spłacić sam, zaś 75 tys. spłaci za niego zakład, jeżeli zobowiąże się przeprowadzić w nim 5 lat. Wówczas dalsza spłata kredytu, czyli pozostającej kwoty 75 tys. złotych, zostaje przez PKO zawieszona na 5 lat. Po upływie tego okresu zakład jednorazowo rozliczy się z zobowiązań kredytobiorcy wobec PKO.

W odniesieniu do absolwentów szkół wyższych warunkiem uzyskania pomocy jest przeprowadzenie w danym zakładzie 2 lat, jeżeli kredyt zaciągnięty został podczas studiów i 5 lat, gdy umowa kredytowa zawarta została po ukończeniu studiów i podjęciu pracy.

Warto też zwrócić uwagę na pewne zmiany terminologiczne, zawierające jednak w sobie dość istotne treści. Sformułowanie „wyróżniająca się praca zawodowa i społeczna” zostało zastąpione zwrotem „praca nienaganna”. I tu mamy do czynienia z dalszymi udogodnieniami. Rozszerza się tym samym krąg uprawnionych. Nowe sformułowanie jest również pozbawione nutki hipokryzji, pozwala uniknąć sytuacji, kiedy to z litości czy też z kumoterstwa przypisywało się ludziom potrzebującym pomocy nigdy nie spełnione zasługi. (mil)



JAK POWSTAWAŁA KUźNIA

21.04.1969. Dyrekcja FNR zleciła Biuro Projektowo-Technologicznemu Przemysłu Precyzyjnego we Wrocławiu opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych na budowę kuźni matrycowej.

12.06.1971. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów wydała decyzję nr 960/71 o lokalizacji Zakładów Kuzienniczych Przemysłu Maszyn Rolniczych w Jaworze. W roku następnym Rada Ministrów uznała budowę kuźni za inwestycję o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

23.11.1972. Minister Przemysłu maszynowego zarządzeniem nr 102/72 powołał z dniem 1 stycznia 1973 r. przedsiębiorstwo pod nazwą „Zakłady Kuziennicze Przemysłu Maszyn Rolniczych w budowie w Jaworze”. Dyrektorem naczelnym mianowano mgra inż. ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO.

2.01.1973. SOWI przy FNR rozpoczął przygotowanie terenu budowy.

9.05.1973. Przedsiębiorstwo Górnictwa Surowców Chemicznych „Hydrokrosk” wykonało pierwszy słup pał pod halę kuźni. Miesiąc później na plac budowy wkroczył generały wykonawca: Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1.

5.10.1973. WPBP nr 1 rozpoczęło montaż konstrukcji stalowej hali kuźni. W tym miesiącu facylowcy z SOWI zaczęli wznosić blok mieszkalny przy ul. Piastowskiej.

20.12.1973. W Warszawie podpisano umowę z brytyjską firmą GKN na dostawę kompletnego wyposażenia ZKPMR w maszyny i urządzenia.

15.02.1974. Ekipy WPBP nr 1 przystąpiły do montażu stalowej konstrukcji hali matrycowej. Miesiąc

wcześniej rozpoczęto budowę zakładowego ambulatorium. Do końca lutego sekcja konstrukcyjna opracowała projekty ok. 300 rodzajów odkuwek. W marcu tego roku na placu budowy pracowała 150-osobowa grupa fachowców. Dzięki dużej koncentracji sprzętu roboty posuwają się szybko naprzód. Już w czerwcu budowlani zaczęli montować obudowę hali kuźni.

● Sierpień 1974. W hali kuźni powstają fundamenty pod młoty. Pracę komplikuje tzw. kurzawka, co zmusza do zmiany technologii robót. Mimo to już w grudniu siedem fundamentów wykonano w około 80%.

● 30.11.1975. Od chwili uruchomienia w czerwcu tego roku pierwszych młotów ZKPMR wyprodukowała 852 tony odkuwek, realizując w ten sposób zobowiązanie, podjęte na apel najwyższych władz państwowych. W grudniu SOWI zakończył budowę trzeciego budynku hotelu robotniczego. W zakładowej kotłowni zmontowano dwa kominy o wysokości 40 metrów każdy. W następnym etapie zostaną podwyższone do 70 metrów.

● 26 lutego 1976. Prezes GUKPPIW wyraził zgodę na drukowanie raz w miesiącu gazety zakładowej „Przełąd Fabryczny”.

● 15.03.1976. W matrycowni pracuje już 140 maszyn i urządzeń, zaś w kuźni — 75. 16 kwietnia w hali kuźni zamontowano dwie prasy kuźnicze o nacisku 2500 ton. Każda z nich waży 112 ton. Oddano również do użytku linie pieców do hartowania „Pekart”.

● Maj 1976. Od chwili uruchomienia pierwszych młotów (czerwiec 1975 r.) w kuźni wyprodukowano ponad 4454 ton odkuwek. Pod koniec czerwca tego roku ilość ta przekroczyła 5000 ton. W tym samym miesiącu zrealizowano pierwsze zamówienie eksportowe. Do Finlandii wysłano 1500 szt. śrub.

● 30 czerwiec 1976. W obecności dyrektorów przedsiębiorstw i przedstawicieli władz partyjnych generały wykonawca WPBP nr 1 przekazał dyrektorowi naczelnemu ZKPMR mgr. inż. ALEKSANDROWI PRUSZKOWSKIEMU zasadnicze obiekty nowego zakładu do eksploatacji. Konsekwencją zakończenia budowy było połączenie starej i nowej fabryki w jedno przedsiębiorstwo. Otrzymało ono nazwę: „Agromet” Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych.

7 Czy jesteśmy przygotowani do zimy

Zima zbliża się szybkimi krokami. Jak co roku, zadajemy sobie pytanie, czy nie zostaniemy przez nią zaskoczeni. Czy jesteśmy przygotowani na jej nadejście w takim stopniu, by móc normalnie pracować? Wiele wskazuje na to, że tak.

Z polecenia dyrektora naczelnego powstał specjalny zespół, którego zadaniem było opracowanie kompleksowego programu przygotowania zakładu do funkcjonowania w okresie jesienno-zimowym. Zobowiązany został on również do przeprowadzenia okresowych kontroli stanu i przebiegu przygotowania fabryki do tego sezonu.

Rejestr zadań, których spełnienie jest konieczne, aby ZKiMR były właściwie przygotowane do zimy, jest dość długi i nie spo-

sób ich tu wymieniać. Można co najwyżej zasygnalizować niektóre najbardziej istotne. Będzie to więc między innymi zaopatrzenie zakładu w odpowiednią ilość szkła okiennego i zbrojonego, kitu, sprzętu do odśnieżania i posypywania dróg i chodników; zapewnienie odpowiedniej ilości materiałów hutniczych, zwłaszcza do produkcji eksportowej i ujętej w planie operacyjnym oraz węgla przemysłowego. Zorganizowano już specjalne brygady do odśnieżania i odmrażania urządzeń i bocznic kolejowych, odśnieżania dachów oraz należytego utrzymania dróg i chodników. Opracowane zostały awaryjne plany działania na wypadek wystąpienia trudności w dostawie gazu, energii elektrycznej, wody, paliw i surowców. Dział Socjalny w

pełni zapewni załozdze posiłki regeneracyjne i profilaktyczne oraz gorące napoje. Do walki ze skutkami zimy powołana została i właściwie przygotowana służba Zakładowego Oddziału Samoobrony.

W trakcie realizacji zaplanowanych działań ujawniły się drobne niedociągnięcia. Między innymi uaktualnienia wymagają awaryjne programy działania na wypadek wprowadzenia ograniczeń w dostawach gazu i prądu oraz trudności w zapewnieniu odpowiedniej ilości wody, paliw i surowców. Terminy pełnej realizacji tych zadań są jednak bardzo rygorystyczne i zapewne w chwili, gdy egzemplarz gazety dotrze do rąk czytelników, wszystko będzie już zapięte na przysłowiowy „ostatni guzik”. (m)

8 „Zielone światło” dla Klubu Technika

Wydaje się, że ostatnie decyzje dyrekcji zakładu, porządkujące i uściślające zasady funkcjonowania Klubu Technika spowodują, że w placówce tej zacznie się coś dziać. Przekonanie to bierze się stąd, iż wreszcie jednoznacznie ustalono, ile osób ma w Klubie zajmować się sprawami kultury i za jakie pieniądze. Określono także kompetencje kierownika i jego miejsce w strukturze przedsiębiorstwa.

Decyzje, o których mowa, zapadły podczas spotkania, które doszło do skutku pod koniec września. Wzięli w nim udział, obok personelu klubu i członków dyrekcji, także przedstawiciele Robotniczego Centrum Kultury w Jaworze. W trakcie rozmowy jednoznacznie określono miejsce Klubu Technika wśród innych instytucji kulturalnych w mieście, podkreślając, iż RCK będzie koordynatorem poczyną, sprawując

jednocześnie merytoryczną opiekę nad placówką ZKiMR.

W dokumencie, jaki podpisały strony, znalazły się także stwierdzenia, że pracownicy Klubu Technika opłacani będą wg zasad, obowiązujących w resorcie kultury. Dotyczy to kierownika Klubu, jego zastępcy oraz czterech instruktorów: sekcji modelarskiej, filmowej, orkiestry dętej i form ruchowych. W tym ostatnim przypadku koszt zatrudnienia choreografa ponosić będzie RCK. Ustalono ponadto, że instytucja ta partycypować będzie w kosztach zakupu sprzętu specjalistycznego, niezbędnego do funkcjonowania wymienionych sekcji.

Do zasad, których zaprotokolowania ze szczególnym naciskiem domagało się kierownictwo Klubu Technika, należało określenie jego uprawnień. Zdarzało się bowiem w przeszłości, i to stosunkowo często, że administracja zakładu „ustawiała” pracę tej placówki, nie bacząc, iż koliduje to z harmonogramem imprez. Od października br. tylko dyrektor naczelny fabryki będzie miał takie prawo, oczywiście, po konsultacji z kierownikiem Klubu.

Pisząc o powyższych ustaleniach, chcemy podkreślić, iż zrobiono dobry początek, usuwając formalne przeszkody w funkcjonowaniu zakładowego przybytku kultury. Czekamy teraz — a sądzimy, iż nasze zdanie podziela większość załogi ZKiMR — że działalność Klubu Technika spełni oczekiwania pracowników, wyjdzie naprzeciw ich autentycznym potrzebom.

9 Powstają Związki Zawodowe

Bazą nowych związków zawodowych jest w ZKiMR zakładowa komisja socjalna, która wyłoniła ze swego grona 9-osobową grupę inicjatywną. Po upływie tygodnia grupa powiększyła się do 30 osób. Komisja statutowa opracowała projekt statutu, który pod koniec października został złożony wraz z wnioskiem o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim w Legnicy. W połowie listopada przewidywano zarejestrowanie związku. Wszystkimi czynnościami przygotowawczymi zajmuje się specjalnie w tym celu powołana grupa w składzie: K. ANU-

SZKIEWICZ, Z. MADERA, F. SKULSKI i E. HOPEK.

Z inicjatywy E. Hopka — przewodniczącego komisji socjalnej wynika, że stan grupy inicjatywnej w połowie listopada wynosił około 50 osób. Istniała tendencja do jej liczebnego wzrostu. Właściwie każdego dnia ktoś zgłaszał się do nowego związku. Inicjatorzy oczekują, że po szerszym zapoznaniu załogi ze szczegółami projektu statutu, który ma być podany do publicznej wiadomości, nastąpi szerszy napływ ludzi do powstającego związku. Pozwoli to na wyjaśnienie pracownikom wielu spraw skomplikowanych i rozważanie, być może, wątpliwości niezdeterminowanych. (m)

2 Kiermasz obuwia w ZKiMR

Staraniem służby pracowniczej zakładu, przy wydatnej pomocy handlowców z WPHW w Jaworze, zorganizowano w sobotę, 30 października br., kiermasz obuwia dla załogi ZKiMR. W pięciu punktach fabryki urządzono stoiska, w których przygotowano dla nabywców 1470 par obuwia objętego reglamentacją i 540 par tzw. obuwia tekstylnego.

Dzięki sprawnej organizacji sprzedaży, za conależy się pochwała szefowi służby pracowniczej W. GAŹDZIE, uniknięto uciążliwego wystawiania w tasienkowych kolejkach. Niestety, nie wszyscy chętni znaleźli dla siebie na tyle atrakcyjne obuwie, aby

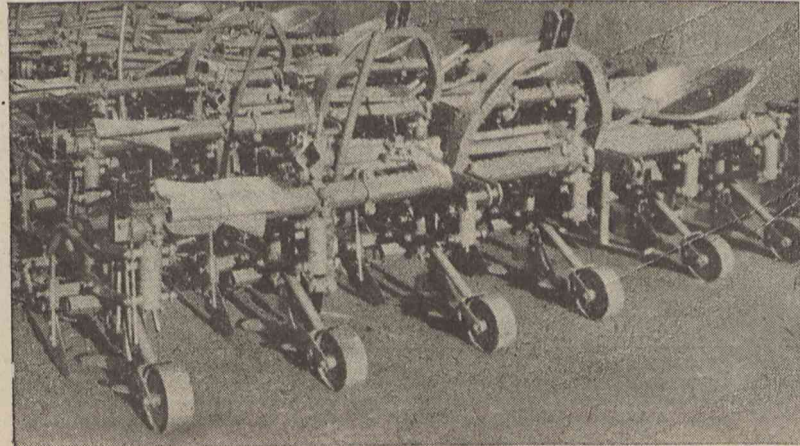
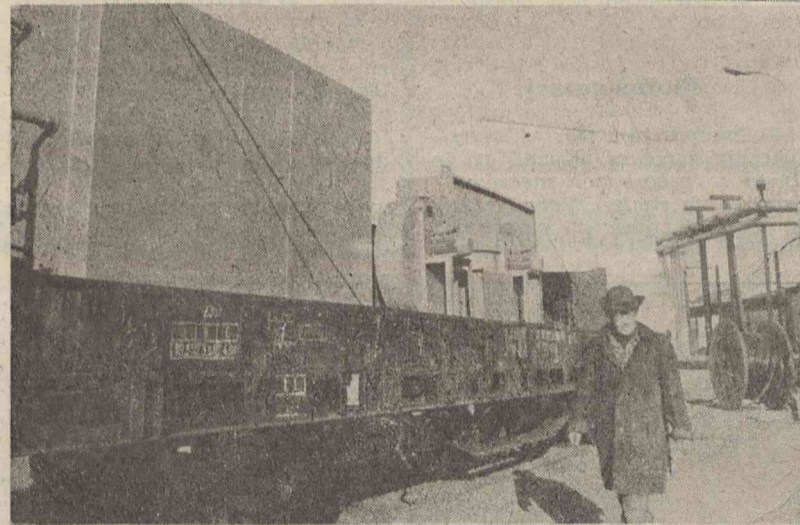
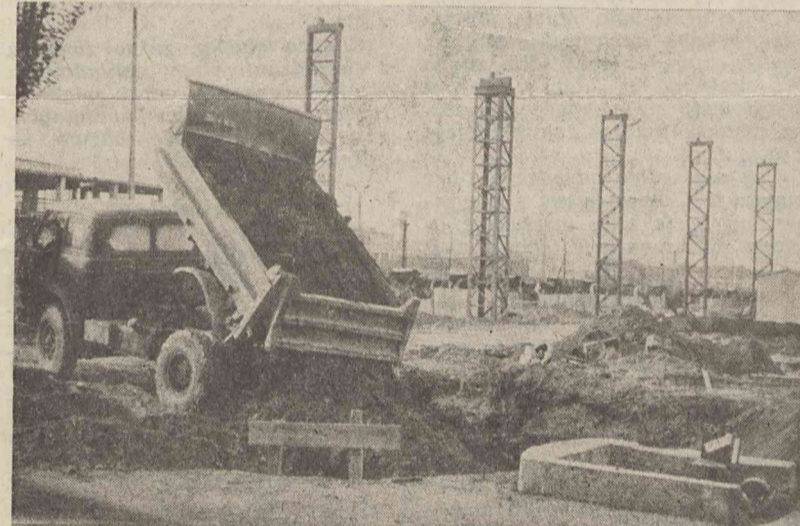
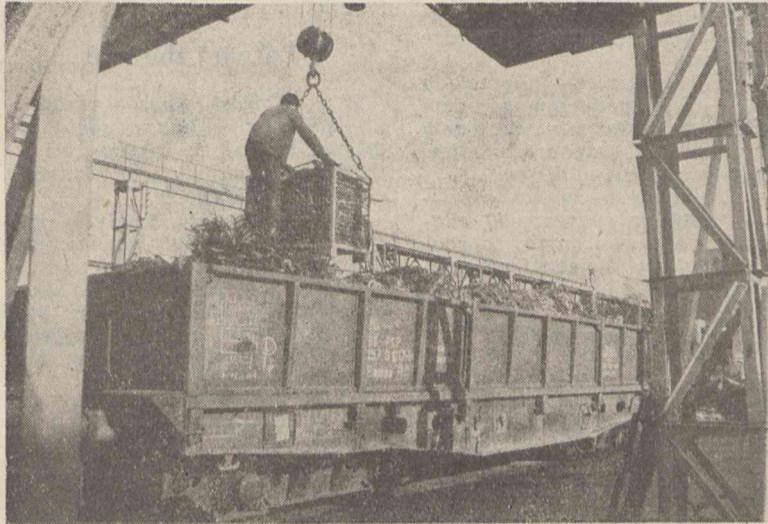
mogli zdecydować się poświęcić na nie talon. W handlowej ofercie brakowało obuwia zimowego dla mężczyzn, ubogi był również wybór ciepłych botków damskich. Stąd wielu pracowników odeszło od lady z przysłowiowym kwitkiem.

Pod adresem handlowców kierujemy podziękowanie za pomysł sprzedaży obuwia w zakładzie. Do referatu handlu Urzędu Miejskiego w Jaworze adresujemy zestaw pytań, które wielokrotnie słyszeliśmy wśród osób, czekających w kolejkach. Dlaczego nie sprzedawano zimowego obuwia dla dzieci? Skąd wzięła się decyzja, aby w buty mogli zaopatrywać się jedynie pracownicy ZKiMR, mieszkający w województwie legnickim? Dlaczego kupujący mogli zrealizować tylko jeden bon towarowy? (r)



Zajęcia w sekcji modelarskiej prowadzone przez Józefa Grochotę. Fot. J. Kredoszyński

Dzień powszedni w fabryce



ZKiMR w świetle danych WUS

cd. ze str 1

swoich wyrobów. Przyrost liczony jest więc do pełnych, a nie zaniżonych wyników 1981 roku, które także były wyższe od rezultatów roku poprzedniego. Natomiast w wielu innych przedsiębiorstwach wystąpił wówczas duży spadek, a w licznych utrzymuje się on nadal. Warto podać, że na 118 jednostek przemysłowych w województwie w październiku dalszy spadek sprzedaży w stosunku do tego samego miesiąca ubiegłego roku zanotowano w 64 przedsiębiorstwach, natomiast wzrost w 54.

Korzystnie kształtują się też inne wskaźniki ekonomiczne. Wymienione wyżej rezultaty produkcyjne załoga ZKiMR uzyskała przy zatrudnieniu stanowiącym 95,5% w porównaniu z 10 miesiącami roku ubiegłego. W rezultacie uzyskala wzrost wydajności pracy rzędu 16,3%, co stawia ją pod tym względem na 13 miejscu w województwie. Przeciętny wzrost wydajności pracy w całym przemyśle województwa wyniósł tylko 3,2%.

Jak natomiast kształtują się płace w ZKiMR? Wynagrodzenie osobowe łącznie z rekompensatami wzrosło w zakładach przemysłowych województwa legnickiego w ciągu 10 miesięcy tego roku do analogicznego okresu ubiegłego o 40%, natomiast w ZKiMR o 36,4%. Niewiele więc odbiega od przeciętnych wyników, na których wzrost mają wpływ przede wszystkim znacznie wyższe wypłaty w zakładach przemysłu miedziowego, wynikające m.in. z pracy w wolne soboty.

Przeciętna płaca w całym przemyśle województwa w październiku bieżącego roku wyniosła wraz z rekompensatami 14 265 złotych, natomiast za 10 miesięcy ukształtowała się na poziomie 13 447 zł. Na jej wysokość zdecydowany wpływ mają płace w przemyśle miedziowym. Natomiast w Zakładach Kuzienniczych przeciętna płaca z rekompensatami wyniosła w październiku br. 11 041 zł, natomiast za dziesięć miesięcy — 9 994 zł. Te dwie ostatnie liczby wskazują równocześnie na fakt, iż ZKiMR „odrabiają” zaległości w tej dziedzinie. Po wprowadzonych ostatnio podwyżkach, średnie płace zdecydowanie wzrosły, zwłaszcza w sierpniu bieżącego roku. Dla porównania podamy, że jeżeli w marcu br. przeciętna płaca bez rekompensat wyniosła 7 308 złotych to w październiku osiągnęła, według danych WUS, już 9 498 zł, choć nie zadziałały jeszcze wszystkie skutki wprowadzonej podwyżki.

(z)

DELEGACI dyskutowali nad planem

Po wielu wcześniejszych perypetiach odbyło się w końcu listopada ogólne Zebranie Delegatów załogi ZKiMR. Delegatom, którzy są najwyższym gremium samorządowym w zakładzie, przedstawiono zostały wyniki produkcyjne roku bieżącego oraz założenia planu na rok 1983. Zrobił to dyrektor naczelny ALEKSANDER PRUSZKOWSKI, który następnie odpowiedział na liczne pytania i wątpliwości delegatów. Dotyczyły one głównie zagadnienia realności planu w kontekście utrzymujących się od dłuższego czasu niedoborów w zatrudnieniu oraz problematyki socjalno-bytowej załogi.

Delegaci zaakceptowali proponowane założenie planu, warunkując jednak je rozwiązaniem problemu zatrudnienia, tj. jego uzupełnieniem i racjonalizacją oraz spełnieniem zgłoszonych podczas dyskusji wniosków.

Pozytywnie ustosunkowali się do zgłoszonej propozycji wybra-

Mój głos w sprawie reformy

KŁOPOTY DNIA CODZIENNEGO spowodowały, że i ja, chociaż dotychczas starałem się nie stawić diagnozy, jeżeli chodzi o powodzenie reformy gospodarczej, zabiorę głos w tej sprawie. Tak jak chyba większość czytelników, miałem nadzieję, że sam fakt formalnego ogłoszenia początków reformy spowoduje natychmiast znaczne zmiany na lepsze w funkcjonowaniu fabryki. Zmiany, które będą jaskrawo widoczne, a nie takie, których trzeba doszukiwać się w gąszczu wskaźników ekonomicznych, abstrakcyjnych dla przeciętnego człowieka.

Tymczasem tych efektów reformy jakoś na naszym podwórku nie widać. Może z jednym wyjątkiem: uporządkowano wreszcie notoryczny bałagan obok baraku inwestycji, za co należy się pochwała nie pracownikom tego pionu, ale dyrektorowi. Przejrzeliśmy jednak do rzeczy. Reforma niby już działa, ale robotnicy nie pracują solidnie, nadal jest sporo braków, duża absencja, kierownicy pomstują, że ich podwładni godzinami wystają w kolejkach. Dlaczego? Jeden ze znajomych tak przedstawił przyczyny tego stanu rzeczy:

— Widzisz — powiedział — robotnikowi na razie nie opłaca się dawać z siebie więcej. No, bo, popatrz. Z pracy, którą wykonuje moja sześciuosobowa brгада, również dobrze dalibyśmy sobie

radę w czwórkę. Pod jednym warunkiem: żeby pieniądze, które za ową robotę przeznacza się dla sześciu ludzi, zostały podzielone pomiędzy nas czterech. Za marne kilkaset złotych więcej, jakie za dodatkowy wysiłek oferuje nam kierownik, nie opłaca się wysilać...

Takie rozwiązanie, jakie proponuje mój rozmówca, jest zgodne z duchem reformy, ale podobno niemożliwe do zrealizowania. Niemożliwe, chociaż o słuszności takiego rozwiązania mówił na jednym ze spotkań z załogą dyrektor naczelny. Dlaczego nie można postąpić w taki właśnie sposób? Myślę, iż na to pytanie odpowiedzą w następnym numerze gazety zakładowi ekonomiści.

W tytule zapowiadam, że i ja mam sposób na to, aby w ZKiMR lepiej się pracowało. Na czym mój pomysł polega? Otóż, nie od dziś pracownicy, zwłaszcza akordowi, skarżą się, iż mogliby zrobić, a więc i zarobić o wiele więcej, ale tracą zbyt dużo czasu. A to nie podwieszono im materiału na czas do stanowiska, to znów mechanik czy ustawiacz nie dokręcił jakiejś śrubki. Proponuję więc, aby zerwać z zasadą, że wszyscy zaczynają robotę o siódmej. Czy pracownicy obsługi, kierowcy i ustawiacze, mechanicy i elektrycy nie mogliby rozpocząć pracy np. o godzinę wcześniej, aby przygotować wszystko na przyjsście swoich kolegów? Czekam na uwagi w tej sprawie.

JAN KOWALSKI

16

nasze

SYGNAŁY

USTERKI

w nowej bazie transportu

Pod koniec września br. pracownicy Działu Transportu przeprowadzili się do długo oczekiwanego bazy z prawdziwego zdarzenia. W nowym obiekcie, który wygląda naprawdę imponująco, znaleźli nareszcie dobre warunki nie tylko do przeprowadzania remontów, ale otrzymali także pomieszczenia socjalno-bytowe, jakich mogą im pozazdrościć koledzy z innych wydziałów fabryki.

Do pełnego szczęścia, jak podkreślają w rozmowie, brakuje niewiele. Ot, usunięcia pewnych mankamentów i niedoróbek, wypełnionych w trakcie budowy oraz wyposażenia bazy. Nie są to sprawy wielkie, raczej drobiazgi, utrudniające jednak normalną robotę. Za naszym pośrednictwem sygnalizują je odpowiednim służbom, prosząc o pilne załatwienie.

Zacznijmy od najważniejszego, czyli od niedogrzaenia bazy. Po prostu projektanci założyli chyba, że praca wykonywana będzie tutaj przy temperaturze zewnętrznej nie spadającej poniżej zera. Stąd bierze się zapewne niewystarczająca liczba grzejników. Czy nie można zainstalować w halach dodatkowych „żeberek”? — zapytują.

W hali remontów samochodów, której wyposażenie pozwala nawet na przeprowadzanie napraw

kapitałnych, przydałoby się jeszcze urządzenie do zdejmowania opon. Jak trudne jest ściąganie z obręczy koła zapieconej opony, wiedzą najlepiej automobilści. A przecież ciężarowy „kraz” to nie to samo, co maluch.

W ładowni wózków akumulatorowych do tej pory nie ukończono robót przy instalacji nawiewu ciepłego powietrza. Brak też tzw. odbojnic przy ścianach, co naraża na uszkodzenia zainstalowane tu urządzenia. Wiele słów krytyki kierują transportowcy pod adresem osób, które wykonywały instalację wentylacyjną. Jest po prostu mało wydajna.

W warsztacie remontów bieżących i średnich utrudnia robotę zbyt słabe oświetlenie. Czy nie można nad stołami ślusarskimi zamontować dodatkowych żarówek? Na uruchomienie czeka tam również prasa hydrauliczna 250 KN, służąca do wyciskania łożysk. W warsztacie, w którym naprawiane są tzw. raki i bułgary, przydałby się wielokrażek do wyjmowania silników.

Osobne miejsce poświęcamy części socjalnej w nowej bazie. Jeszcze teraz wygląda ona schludnie, ale co będzie za kilka tygodni? Pomieszczeniami, które w sumie zajmują prawie 700 m kw., opiekuje się zaledwie jedna sprzątaczką. Dodatkowym mankamentem są zatłkane i nieszczelne rury kanalizacyjne, co powoduje zalewanie posadzek i sufitów. Ponadto w szatniach na szafki odcieżowe czeka 30 pracowników.

Oczekujemy, iż sygnalizowane przez transportowców usterki zostaną usunięte w niedługim czasie od chwili ukazania się niniejszego artykułu.

(ryt)

„Kuznia” mistrzem jesieni

ZAKOŃCZYŁA się jesienna runda rozgrywek w jeleniogórsko-legnickiej klasie okręgowej. Stały one pod znakiem zaciętej i wyjątkowo wyrównanej walki nie tylko o zdobycie premiów jesieni, ale również, a może przede wszystkim, o wywalczenie dogodnej pozycji wyjściowej przed wiosennymi spotkaniami, decydującymi o awansie do III ligi. Mistrzostwo jesieni zdobyli piłkarze „Kuzni” wyprzedzając zaledwie o 1 punkt rezerwy lubińskiego „Zagłębia”. Zadnej więc z drużyn nie udało się zapewnić sobie dostatecznej przewagi nad rywalami. Na wiosnę do decydujących zmagani przystąpi przynajmniej 7 zespołów z równymi szansami na awans. Zajmujący 7 lokatę w tabeli „Czarni” mają zaledwie 4 punkty straty do przodownika. W perspektywie czternastu wiosennych spotkań jest to strata możliwa do odrobienia.

Nieco bardziej klarowna sytuacja panuje w dole tabeli. W bardzo trudnej, wręcz krytycznej, sytuacji znajduje się „Górnik” z Polkowic. Jest to dość niespodziewane, gdyż w ostatnich latach zespół ten odgrywał dość poważną rolę w tej klasie. Postrzępione zespoły bezpośrednio zagrożone spadkiem nie straciły jeszcze swoich szans na utrzymanie się, a ich byt pośrednio zależy w jakiejś mierze od losów III-ligowców — „Karbonoszy” Jelenia Góra i „Miedzi” Legnica.

Jak więc w tym kontekście należałoby ocenić postawę piłkarzy „Kuzni” w rundzie jesiennej oraz szansę na wywalczenie upragnionego awansu do III ligi? Otóż generalnie zespół nie sprawił chyba zawodów, chociaż oczekiwano, że potrafi w sposób bardziej przekonujący udokumentować swoją wyższość nad rywalami. O tym, że tak się nie stało, zadecydowała przede wszystkim postawa w spotkaniach wyjazdowych. „Kuznia” na obcych boiskach nie prezentowała się na ogół tak skutecznie, jak przed swoją publicznością. Rywale najczęściej występowali bez żadnego respektu dla byłych III-ligowców. Jeżeli dodamy, że nie wszyscy zawodnicy, jak również zespół jako całość, potrafili wykaazać pełnię swoich możliwości, to okazało się, że strata aż 8 punktów i 13 bramek w spotkaniach wyjazdowych nie jest dziełem przypadku.

Pewien wpływ na taki stan rzeczy, aczkolwiek nie może to stanowić za-

SPORT

dnego usprawiedliwienia dla zespołu o III-ligowych aspiracjach, miał zapewne układ spotkań, niezbyt korzystny dla „Kuzni”. Musiała ona rozegrać aż 9 meczów na wyjeździe, tylko 5-krotnie występując w roli gospodarza. Na własnym boisku zespół sprawiał zdecydowanie korzystniejsze wrażenie, nie dając z reguły rywalom większych szans. Świadczy chyba o tym nawet fakt, że jako jedyny nie stracił na własnym boisku ani jednego punktu, pozwalając strzelić sobie zaledwie 2 bramki. Jest to optymistyczny prognostyk w obliczu spotkań rewanżowych. „Kuznia” wszystkich swoich najgroźniejszych rywali, oprócz lubińskiego „Zagłębia”, podejmować będzie w sezonie wiosennym na własnym boisku.

Wprawdzie tabela, zdaniem wielu, nie zawsze mówi prawdę, tym razem chyba odzwierciedla rzeczywistość uklad sił. Mistrzostwo jesieni zdobyli piłkarze „Kuzni” zupełnie zasłużenie. Pomimo wyrażonych wcześniej, i wielu innych zastrzeżeń, z całą pewnością stanowią drużynę najbardziej wyrównaną, przewyższającą rywali pod względem techniki, taktyki i ogólnej kultury gry. Najsilniejszym chyba atutem jest bardzo dobre przygotowanie biegowo-kondycyjne. Dwie ostatnie porażki z „Konfekssem” i „Gryfem” nie pozwalają jednak na postawienie tezy, że jest to zespół, który stać już na stabilizację formy na wysokim poziomie. Jej załamania wystąpiły bowiem w większości zawodników, co nie mogło pozostać bez wpływu na postawę całego zespołu. Godne podkreślenia jest jednak to, że drużyna zawsze potrafiła zmobilizować się w trudnych momentach. Najlepszymi przykładami na to są spotkania z „Łużycami” i „Olszą”, zakończone wysokimi zwycięstwami. Reasumując należy stwierdzić, że nie jest to wszystko, na co stać piłkarzy „Kuzni”. Postawiony cel zobowiązuje nie tylko do zajęcia 1 miejsca w tabeli, ale również do prezentowania gry, która przyniesie pełną satysfakcję wiernym kibicom, działaczom, trenerom i samym piłkarzom. Wszyscy są przekonani, że stanie się tak już na wiosnę przyszłego roku.

(ml)

Piłkarska jesień

Rundę jesienną 82/83 r. zespół „Kuzni” zakończył na czele tabeli, z minimalną przewagą 1 pkt. nad najgroźniejszym rywalem „Zagłębiem” Lubin.

W ocenie trenerów PODHORODECKIEGO i BIENIUSIEWICZA można było osiągnąć bardziej zdecydowaną przewagę punktową. Niepotrzebna strata przyniosła dwa przegrane mecze z „Konfekssem” w Legnicy i z „Gryfem” w Gryfowie. Zespół zagrał wtedy poniżej swoich możliwości.

W prowadzonej przez szkoleniowców punktacji od 1 do 10 na najroźniej grających zawodników po pierwszej rundzie prowadzą: MICHAŁ LENKIEWICZ 71 pkt., JANUSZ RYBICKI 65 pkt., H. DULIK i Z. BORKOWSKI po 64 pkt. oraz JANUSZ WŁOSZCZAK 63 pkt. Kolejne miejsca zajmują: MAREK GRZEDA 60 pkt., LESZEK STEPIEN 58 pkt., KRZYSZTOF ZIEMBA 54 pkt., JANUSZ DRABIK 46 pkt., MAREK NIEC 41 pkt., WALDEMAR TYMPALSKI 40 pkt., ADAM MIŁON 28 pkt. i CZESŁAW UNTON 27 pkt.

Zawodnicy ci najczęściej występowali w podstawowym składzie. We wszystkich meczach udział brało czterech piłkarzy: H. DULIK, J. RYBICKI, M. LENKIEWICZ i Z. BORKOWSKI. W 13 meczach grali J. WŁOSZCZAK i MAREK GRZEDA. Pozostali zawodnicy nie mieli możliwości występu w wszystkich spotkaniach, bądź to z tytułu kontuzji, bądź też słabszej formy.

Bramki dla „Kuzni” w rundzie jesiennej uzyskali: LENKIEWICZ i RYBICKI po 6, ZIEMBA i BORKOWSKI po 4, UNTON 3, WŁOSZCZAK 2, a NIEC, BIELA i STEPIEN po 1.

Z innych ciekawostek warto przypomnieć, że nie wykorzystali dwóch karnych — Włoszczak i Borkowski.

W ostatnim meczu rundy w bramce wystąpił HENRYK KASPRZAK, który powrócił do klubu po odbyciu służby wojskowej.

Z drużyny ubyli na okres odbywania służby wojskowej WALDEMAR TYMPALSKI i BOGDAN SZELIGA.

WEADYSŁAW KARLIŃSKI

POD MŁOTEM

Porozumienie

Spotkali się dwaj wędkarze. — Kilka dni temu — mówi jeden — złapałem sumę o wadze 15 kilogramów.

— To jeszcze nic — odpowiada drugi. — Niedawno wyciągnąłem na spinning świecznik z czterema świeczkami i, wyobraź sobie, wszystkie cztery paliły się.

— Postuchaj — mówi pierwszy — jeżeli ja spuszcze 10 kilogramów ze swego sumy, to zgąsisz te cholerne świeczki na swoim świeczniku.

Nie róbnymy paniki

Niedawno pani redaktor wyraziła wobec milionów telewizorów opinię, że rynek jest ogołocony z obuwia, że jedna para butów to za mało, że gdyby nawet talon upoważniał do zakupu dwóch i trzech par, to ludzie wszystkie by kupili.

Nie wierzę tej pani. Niedawno zakład umożliwił nabycie butów swoim pracownikom, organizując wspólnie z WPHW kiermasz. Sądnie zakłady zazdrościły założce ZKiMR takiej okazji. I co? Okazało się, że połowa oferowanego obuwia pojechała z powrotem do magazynów WPHW.

Czy aby nie jesteśmy za bardzo wybredni? A może sytuacja z butami w poszczególnych rodzinach wcale nie jest taka tragiczna?

Stary, dobry zwyczaj

Konstruktorzy i technolodzy wspominają z żalem nie tak znów odległe czasy, kiedy wędrowką dokumentacji technicznej rządziły surowe prawa, konsekwentnie przestrzegane w praktyce. Wtedy nie było mowy, aby jakiś rysunek techniczny zagubił się w czyimś biurku. Nie znano też przykładów, aby w obiegu znajdowały się równocześnie stara, nieaktualna już dokumentacja i ta ważna.

Czy nie warto odświeżyć stare zwyczaje i wprowadzić z powrotem w życie tzw. instrukcję obiegu dokumentacji technicznej?

W ambulatorium

— Nie mam zdrowia do tego człowieka — mówi lekarz do pielęgniarki wskazując na leżącego na kozetce pacjenta. Jest zdrowy jak rydz, ale ciągle mnie nachodzi. Nie mogę znaleźć na niego sposobu, więc daję mu L-4.

Pielęgniarka po krótkim namyśle: — Niech go pan odeśle do specjalisty.

Można gorzej

— Przepraszam was, chłopcy — powiedział trener „Kuzni” po jednym z rozegranych meczów. — Poprzednio stwierdziłem bowiem, że gorzej już grać nie można. Pomyliłem się.

Co z „choinkami”

Zdemontowane przed trzema laty „choinki” z magazynu wysokiego składania leżą pod płotem zakładu i rdzewieją. Aż w baraku inwestycji słychać, jak zżera je korozja.

— Jak się to ma do zasad reformy gospodarczej? — pytają za naszym pośrednictwem czytelnicy. Sądźmy, iż na to pytanie odpowie już w następnym numerze kompetentna osoba.

Łatwiej zburzyć

W dość prosty sposób poradźno sobie z ruinami spalonego młyna. Podłożono odpowiedni ładunek wybuchowy i w mgnieniu oka było po kłopotcie.

Jak się okazuje, trudniej jednak idzie w uprzątnięciem kupy gruzu, jaka powstała w wyniku działania pirotechników. Od dłuższego czasu czeka ona, aż ktoś skojarzy sobie, że warto zlikwidować ten przykład niegospodarności.

Wyższość komputera

— Niech pan powie, profesorze, w czym zawarty jest sens powszechnego przejścia na komputeryzację? — spytao uczonego.

— To bardzo proste. Obecnie 10 tys. ludzi musi pracować przez okrągłą dobę w ciągu całego roku, aby zrobić tyle pomyłek, ile robi dobry komputer w ciągu 3 sekund.

Pożegnanie

Zona pana Jasia wyjeżdża na wczasy do Kudowy. Mąż wraz z synkiem żegnają odjeżdżającą na dworcu.

— Dbaj kochanie o siebie — wota pan Jasio z troskliwością w głosie.

— I wracaj prędziutko, mamusi — odzywa się synek.

— Cicho bądź, smarkaczu — wota gwałtownie tatuś.

Chodzą słuchy...

Chodzą słuchy, że w związku z urzędaniem w zakładowym Klubie Technika coraz większej liczby uroczystości weselnych, zmieni on wkrótce nazwę na „Dom Weselny”.

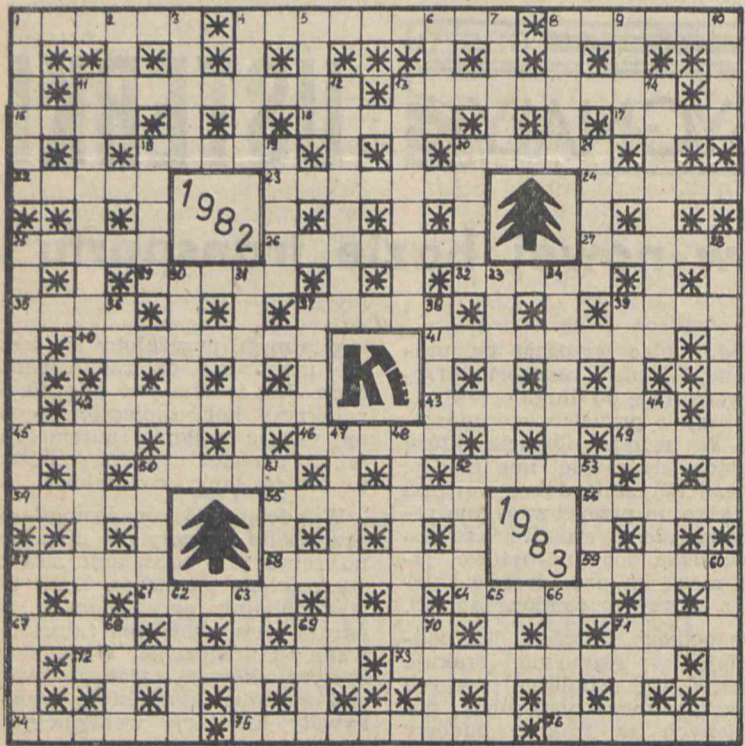
Świadek

Sędzia do świadka: — Jest pan powołany w tej sprawie w charakterze świadka. Czy był pan obecny przy tym, jak się zaczęło do nieporozumienia pomiędzy pozwanym a jego żoną?

— Tak jest wysoki sędzie. Byłem świadkiem na ich ślubie.

WYJAŚNIENIE

Jak wynikało z tytułu „Uśmiechy sprzed lat”, zamieszczone w listopadowym numerze „PF” humory nie dotyczyły współczesności, ale dawniejszych okresów, zaś dowcip „U dermatologa” odnosił się do sytuacji z 1975 roku. Winy za brudne koce nie należy więc łączyć z osobami obecnie odpowiedzialnymi za ich stan.



POZIOMO: 1 — tytuł, funkcja w zakonie krzyżackim, 4 — obchodzą imieniny 31 grudnia, 8 — konkurencja narciarska, 11 — cienka, prześwitująca tkanina, wyrobiana z silnie skręconej przędzy, 13 — nauka zajmująca się opisem i klasyfikacją form powierzchni ziemi, 15 — biblijny zabójca, 16 — np. na arsenal, 17 — najlepsza obrona, 18 — jeden z gwiazdozbiorów, 20 — przeciw kaszlowi, 22 — sprzęt narciarski, 23 — mały krok, 24 — bylina z rodziny liliiowatych pochodzenia afrykańskiego, 25 — do przenoszenia chorych, 26 — kobieta za piugiem, 27 — np. lodu, 29 — reguła, prawidło, 32 — np. Odra, 35 — zatykacz beczki, 37 — ryba słodkowodna, 39 — jezioro w USA, 40 — roślina z rodziny paprotkowatych, 41 — może być Cheopsa, 42 — dział fizyki, 43 — nauka o pięknie, 45 — opinia, ocena, stopień, 46 — transport drogą wodną, 49 — ślad, 50 — przyboczna, pożarna, 52 — rodzaj kotła, 54 — w więziennym oknie, 55 — składnik, 56 — imię żeńskie, 57 — składnik benzyny, 58 — do przeprowadzania procesów chemicznych, 59 — rasa psa myśliwskiego, 61 — bogini mądrości, 64 — porasta łąki, 67 — przywara, 69 — pieniądź naszych sąsiadów, 71 — samiec świni, 72 — zlepek, skupienie czegoś, 73 — czerwony barwnik produkowany z antrachinonu, 74 — na szczyry, 75 — szesnaście, 76 — pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 89 (w liczbie mnogiej).

PIONOWO: 1 — taniec kabaretowy z XIX w., 2 — tutejsz wieloryba, 3 — aktorka polska, 4 — czas, pora,

Do kogo z reklamacją?

Wypłacono pierwszą premię motywacyjną. Nie wszyscy, którzy ją dostali, w pełni orientują się za co. Nie wiedzą też tego ci, którzy nie dostali. Pierwsy nie są specjalnie zainteresowani dociekaniem wyjaśnień. Drugi chętnie by je uzyskali. Tylko od kogo?

Paragraf 6, ustęp 2 regulaminu brzmi: „Przyznana przez mistrza lub bezpośredniego przełożonego wysokość premii za dany miesiąc nie podlega reklamacji”. Chodzi tu chyba o umocnienie pozycji mistrza, o podkreślenie, iż ocena pracy podwładnych należy wyłącznie do jego uprawnień. I tak to właśnie powinno być ujęte, naszym zdaniem, w regulaminie premii motywacyjnej.

Jeszcze o matrycach

Kierownictwo zakładu przyzwyczało się już chyba do próśb pracowników matrycowni i brygad utrzymania ruchu, bo od dłuższego czasu kolejne próby „wywołania” sprawy przechowywania matryc kwituje stereotypowym stwierdzeniem: na urzędzenie magazynu brakuje miejsca.

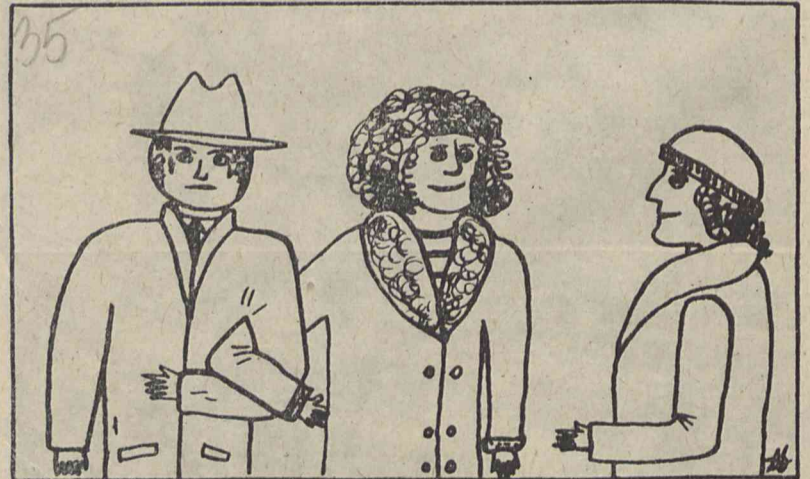
Przypomnijmy więc, że narzędziowcy podnosili już fakt, iż w dzisiejszych warunkach nie ma mowy o prawidłowej gospodarce oprzyrządowaniem, że mnożą się pomyłki, a matryce, ustawione w różnych punktach zakładu, rdzewieją. Czy nie jest to wystarczający powód, aby na serio zająć się tą sprawą?

Marzenie

Moim marzeniem jest — mówi pan Józio do kolegów, — aby żona zawołała wreszcie któregoś dnia: „Błagam cię, dawaj mi mniej pieniędzy”.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z listopadowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: cybuch, Sparta, krupa, Atena, załadunek, tiara, Anita, star, wsad, remis, zwrot, antonówka, komar, Aaron, sytość, Mangla. Pionowo: cykuta, bluza, chała, pianka, czeki, ataman, cuda, partanina, tenisówka, krokus, Stenia, mamut, struś, inka, zwada, raróg.



— Co to, pani Kowalska? Na taki piękny melodramat idzie pani do kina sama?

— Tak, bo mąż mówi, że jak chce popłakać, to idzie na mecz „Kuzni”.

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Pracowniczego Zakładów Kuznienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuznienna 4, telefon 30-51, wewn. 446. DRUK: Wrocławskie Zakłady Graficzne - Zakład w Jaworze, pl. Seniorsa 4. Zam. nr 1471-82/C-1300. Nakład 2500. A3. H-23